

Zaopatrzenie świata pracy w artykuły codziennego użytku najważniejszym zadaniem przemysłu miejscowego

OLSZTYN (PAP). — W dniach 10, 11 i 12 bm. odbyła się w Olsztynie ogólnopolska narada wytwórcza dyrektorów naczynych, technicznych, handlowych, administracyjnych i kierowników poszczególnych działów wszystkich dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejskiego.

Robotnicy Belgii strajkują

BRUKSELA (PAP). — 1.200 robotników fabryk trustu chemicznego Solvay w Couillet przystąpiło do strajku, domagając się podwyżki płac. Socjalistyczny minister pracy, Troclet, odmówił pośredniczenia w rozwiązaniu konfliktu dopóki strajkujący nie wrócą do pracy. Robotnicy zapowiedzieli strajk aż do zwycięstwa.

Kobiety szwedzkie walczą o pokój

SZTOKHOLM (PAP). — Staraniem lewicowego Związku Kobiet Szwedzkich zebrano ponad 55 tysięcy podpisów pod petycją pokojową, wysłaną pod adresem ONZ. Petycja wzywa ONZ do zwołania konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń pod międzynarodową kontrolą i do opracowania międzynarodowego porozumienia co do zakazu używania broni atomowej i innych masowych środków zagłady.

Dyr. Dep. Przemysłu Miejsowego Dobrzeńce, omawiając osiągnięcia Przemysłu Miejsowego, stwierdził, że jednym z zasadniczych zadań Przemysłu Miejsowego jest uzupełnienie produkcji przemysłu kluczowego oraz produkowanie dla świata pracy artykułów codziennego użytku. Na skutek stałego wzrostu stopy życiowej świata pracy zwiększa się zapotrzebowanie na artykuły pierwszej potrzeby. W związku z tym zachodzi konieczność dalszej rozbudowy zakładów przemysłowych.

O stałym rozwoju Przemysłu Miejsowego świadczy fakt, że w roku 1947 zakłady tego przemysłu, zatrudniające 20 tys. robotników, wyprodukowały różnych artykułów codziennego użytku za sumę 5 miliardów złotych, zaś w roku 1948 przy stanie zatrudnienia 23 tys. robotników, wartość produkcji wynosiła 10 miliardów złotych. Obecnie zakłady Przemysłu Miejsowego zatrudniają 34,5 tys. robotników. W kwietniu br. równocześnie ze wzrostem produkcji podnosi się wydajność pracy, rozwija się współzawodnictwo zespołowe i indywidualne.

Planowy system oszczędnościowy objął wszystkie zakłady Przemysłu Miejsowego w Polsce. W ciągu

1949 r. Przemysł Miejsowy zaoszczędził ponad 2 miliardy zł.

Najważniejszym punktem narady było omówienie wytycznych planu 6-letniego w zakresie inwestycji, planu technicznego oraz zagadnienia zaopatrzenia surowcowego i zbytu.

W planie 6-letnim przewiduje się zwiększenie stanu uprzemysłowienia upośledzonych pod tym względem obszarów południowo-wschodnich, co przyczyni się do wzrostu dobrobytu ludności zamieszkującej na tych terenach. Nastąpi rozwój przemysłu we wszystkich jego gałęziach.

Walka o dewaluację funta toczy się jawnie i w ukryciu

PARYŻ (PAP). — Tygodnik „Tribune de Nation” opublikował artykuł swego specjalnego korespondenta londyńskiego, w którym stwierdza się, że walka wokół funta szterlinga toczy się nie tylko drogą jawnych rokowań, lecz również przy pomocy presji amerykańskiej na światowy rynek walutowy przy pomocy specjalnej akcji Stanów Zjed-

noczonych, podejmowanej w imię tzw. Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OECE).

Ta utajona wojna przybiera z każdym dniem nowe formy. Ostatni jej wyraz wywołał zaniepokojenie w do- brze poinformowanych kręgach londyńskich.

Mianowicie w Londynie podano do wiadomości, iż rząd portugalski wystosował do rządu brytyjskiego memorandum, utrzymane w formie ultimatywnej, domagające się natychmiastowego rozpoczęcia rokowań na temat wypłacenia Portugalii długów angielskich. Długi te opiewają na 880 milionów dolarów.

Największe zaniepokojenie w Londynie wywołuje fakt, że ambasador Stanów Zjednoczonych Douglas otrzymał od swego rządu instrukcje poparcia postulatów Portugalii.

Departament Stanu naśladuje metody hitlerowskie

BRUKSELA (PAP). — Dziennik „Drapeau Rouge”, analizując politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, stwierdza, że metody stosowane przez Departament Stanu, niczym się nie różnią od metod hitlerowskich.

„Podobnie jak Hitler — pisze dziennik — Stany Zjednoczone montują antyradzieckie pakiety wojskowe, podobnie jak dyktator hitlerowski organizują sieć szpiegowską w krajach europejskich, podobnie

wreszcie do fuchrera niemieckiego marzący o hegemonii nad światem kapitałisci amerykańscy przyznają bez ogródek, że wrogiem ich są wszystkie narody, walczące o pokój i rządy, broniące interesów mas pracujących”.

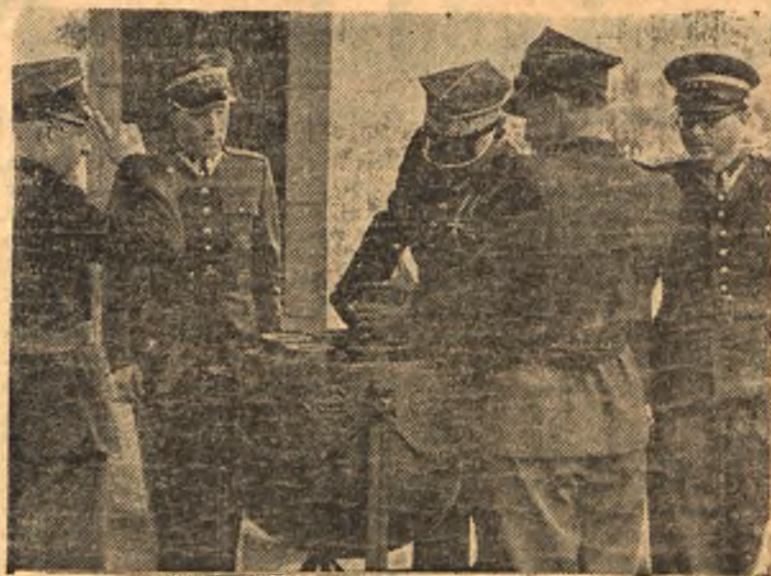
Międzynarodowa konferencja zdrowia

RZYM (PAP). — W poniedziałek rozpoczęła się tu trzecia Międzynarodowa Konferencja Zdrowia pod egidą ONZ. Konferencja ta, która potrwa trzy tygodnie z udziałem przedstawicieli 80 krajów, ma omówić m. in. sprawę zwalczania gruźlicy, malarii i chorób wenerycznych oraz zagadnienie opieki nad matką i dzieckiem.

»ULICA GRANICZNA« w Brukseli

BRUKSELA (PAP). — W dwóch najwytworniejszych kinach Brukseli wyświetlany jest obecnie film polski „Ulica Graniczna”. We wszystkich dziennikach ukazały się recenzje filmu polskiego. Krytycy filmowi wyrażają się bardzo pochlebnie o „Ulicy Granicznej”.

Urna z Narviku



Delegacja Wojska Polskiego z gen. Kuszko na czele złożyła przy grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie urnę z ziemią, zebraną z terenu walk żołnierzy polskich w Norwegii.

Aby ratować dolary Amerykanie skupują złoto

NOWY JORK (PAP). — Amerykańskie czasopismo gospodarcze „Iron - Age” ujawnia przyczyny decyzyjki kontrolowanego przez Stany Zjednoczone Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, zmuszającej

producentów złota do sprzedaży Stanom Zjednoczonym całkowitej produkcji tego metalu poniżej jego wartości nominalnej.

Dyrektor Funduszu Gutt udał się ostatnio do południowej Afryki w celu skłonienia rządu tego kraju do sprzedaży St. Zjednoczonym całkowitej produkcji złota po cenie 35 dolarów za uncję, wyznaczonej umową w Bretton - Woods. Gutt zakazał jednocześnie rządowi Płdn. Afryki sprzedaży złota na wolnym rynku (około 50 dolarów za uncję). „Drogą przymusu więc — stwierdza „Iron - Age” — rząd Stanów Zjednoczonych stara się zlikwidować wolny rynek złota, którego oficjalne istnienie wpłynęłoby autometrycznie na obniżenie kursu dolara, a tym samym uniemożliwiłoby realizację planów USA, zmierzających do panowania nad światem”.

Senatorzy USA żądają redukcji kredytów marshallowskich

NOWY JORK (PAP). — W Kongresie amerykańskim toczy się zażarta walka na temat wysokości kredytów marshallowskich, które przewidywać ma nowy budżet.

Grupa wpływowych senatorów, zaniepokojonych powagą sytuacji gospodarczej kraju, domaga się znacznej redukcji tych kredytów. Senatorzy ci pragną przede wszystkim zmniejszyć wydatki państwowe, aby zaradzić olbrzymiemu deficytowi budżetowemu. Według obliczeń tygodnika „United States News and World Report” deficyt w bieżącym roku

budżetowym, kończącym się 30 czerwca, wyniesie co najmniej półtora miliarda dolarów. Sytuacja finansowa USA ulega stale pogarszaniu również z tego powodu, iż rząd wydaje wciąż nowe miliardy na prowadzenie tzw. zimnej wojny mimo, że wpływy z tytułu podatku dochodowego systematycznie spadają.

Przewodniczący Komisji Budżetowej Kenneth Mc Kellar (demokrata) oświadczył, iż domagać się będzie zmniejszenia kredytów marshallowskich o miliard dolarów.

Kontrola społeczna nad »handlem bankowym«

Jednym z poważnych czynników zaopatrzenia naszego rynku spożywczego tylko w artykuły wysokiej jakości, a usunięcie artykułów szkodliwych dla zdrowia lub bezwartościowych, jest stała kontrola i badanie żywności przez Państwowy Zakład Higieny. Ostatnio PZH za pośrednictwem swoich kontrolerów zwrócił specjalnie uwagę na mleko dowożone do miast przez prywatnych handlarzy.

Mleko jest jedną z najlepszych pożywek dla różnego rodzaju drobnoustrojów, a więc i dla bakterii chorobotwórczych. Przechowywane i przewożone przez handlarzy w warunkach urągających najelementarniejszym zasadom higieny, staje się ono źródłem chorób, tym bardziej, że mleko spożywane jest w większych ilościach przez ludzi słabych, rekonwalescentów, anemicznych i dzieci. Specjalnie dobrze rozwijają się w mleku zarazki gruźlicy.

Nie trudno zaobserwować w każdym mieście brudne szmaty przykrywane bańki z mlekiem domokrajnych handlarzy, ale nie każdy orientuje się, że poza tym bańki są często cynkowane i mleko z takiego naczynia jest szkodliwe dla zdrowia. Zdarzają się również wypadki — o jakich donoszą kontrolerzy PZH, że przeciekające bańki są uszczelniane mydłem.

Nie trzeba tłumaczyć, że takie i tym podobne sposoby przemysłowych handlarzy bardzo ujemnie wpływają na jakość mleka, które poza tym jest z zasady „chrzczone” nie zawsze czystą wodą.

Tym „handlarzom bakterii” musimy wydać zdecydowaną walkę.

Poważnym krokiem naprzód w tej dziedzinie jest wydane ostatnio rozporządzenie ministra zdrowia, iż wszyscy prywatni handlarze mlekiem muszą otrzymać książeczki licencyjne zezwalające na skup i sprzedaż mleka. Ułatwi to znacznie walkę z tymi przestępcami, którzy dotychczas nigdzie nie rejestrowani, stanowili element trudno uchwyt-ny dla władz milicyjnych i sanitarnych.

Terenowe władze samorządowe, nie ograniczając się jedynie do wydawania pozwoleń na handel mlekiem, winny zwrócić baczniejszą uwagę również na kontrolę stanu zdrowia trudniących się skupem.

Paryż widziany z Frankfurtu

(Od specjalnego wysłannika AR na Konferencję Paryską)

Paryż, 10 czerwca.

Chociaż Konferencja Paryska trwa jeszcze, zachodni politycy uważali za celowe poinformować już o jej przebiegu reakcyjnych polityków Zachodnich Niemiec. W tym celu zachodni gubernatorzy zwołali do Frankfurtu posiedzenie tzw. Komitetu Konsultatywnego, w skład którego weszli przedstawiciele „Konstytuanty z Bonn”, premierzy stref zachodnich i marionetkowy burmistrz zachodniego Berlina, Reuter. W tym dobranym gronie sprawozdał o Konferencji Paryskiej złożył gubernator strefy brytyjskiej, gen. Robertson. Uspokoił on zachodni-niemieckich polityków oświadczając im, że w Paryżu „nic złego” nie stało się i zapewniając ich, że „nic nowego z Konferencji Paryskiej nie wyjdzie”.

Słowa te podziały jak balsam

Zausznik Hitlera będzie ambasadorem w Londynie?

BRUKSELA (PAP). — Korespondent londyński reakcyjnego dziennika „La Libre Belgique” donosi, że Anglicy gotowi są iść na wszelkie ustępstwa na rzecz Niemców celem pozyskania ich sympatii.

„Należy się więc spodziewać — pisze korespondent — że po utworzeniu „państwa” zachodnio-niemieckiego Anglicy zgodzą się, aby do Londynu przybył legalnie akredytowany ambasador tego „państwa”. Ambasador ten został już nawet wyznaczony. Jest nim Eisenlone, przedwojenny wysłannik Hitlera w Pradze Czeskiej.

na Schumachera, Adenauera i S-ka, którzy nade wszystko bali się tzw. przez nich „zgniłego kompromisu”, czyli porozumienia czterech mocarstw w sprawie jednoci Niemiec. Jak donosi paryska „Combat”, Komitet Konsultatywny wyraził zadowolenie, że zachodni ministrowie nie poczynili dotychczas żadnych koncesji na rzecz stanowiska radzieckiego w sprawie jednoci Niemiec. Przywódcy niemieccy oświadczyli przedstawicielom państw zachodnich, że ich największą obawą było, iż mocarstwa zachodnie mogą ustąpić wobec tez radzieckich i unicestwić w ten sposób dzieło, za początkowane w Bonn.

Prawie od samego początku konferencji prasa amerykańska i niektóre związane z nią pisma zachodnio-europejskie zaczęły lansować pogłoski, że porozumienie w wielkich sprawach, w sprawie jednoci Niemiec i zjednoczonej administracji Berlina, a tym bardziej jeszcze sprawa przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami, będzie niemożliwe do osiągnięcia w czasie obecnej sesji Rady Ministrów. Jako rzecz realną i prawdopodobną natomiast uważają te same pisma zawarcie pewnych układów gospodarczych, któreby umożliwiły wymianę towarową między oboma połówkami rozbitych Niemiec. Pewnym kołom kapitalistycznym mocarstw zachodnich przede wszystkim Ameryki, bardzo zależy na ożywieniu wymiany handlowej między Wschodem a Zachodem. Wznagające się z każdym dniem oznaki kryzysowe w całej amerykańskiej sferze wpływów oraz utrata Chin stawiają przed światem kapitalistycznym z całą ostrością zagadnienie zdobycia rynków zbytu dla towarów, gromadzących się w magazynach z zastraszającą szybkością.

Jak donosi „France-Soir”, amerykańscy businessmeni po prostu „pchają” do podjęcia handlu ze Wschodnią Europą. „Amerykańskie koła handlowe — pisze ten dziennik — wydają się jeszcze bardziej skłonne, niż przywódcy Waszyngtonu, do ponownego podjęcia wymiany handlowej między oboma częściami Niemiec”.

Tą właśnie tendencją tłumaczyłoby się to, że cała reakcyjna prasa anglosaska i francuska poczęła nagle, jak na komendę, snuć przewidywania na temat porozumienia gospodarczego. Londyński „Times” po sunął się już nawet tak dalece, że sugeruje ministrom porzucenie przyjętego przez nich porządku dziennego, jako nie rokującego żadnych nadziei i przyjęcie przez nich nowego punktu porządku dziennego pod nazwą „Niemcy rozbite”, w którym przyjmując rozbitcie Niemiec jako fakt nie do przeczywienia obecnie, mogliby omówić środki, któreby zdołały zredukować tarcia między oboma częściami Niemiec do minimum.

Wniosek jest więc prosty: wbrew wszystkim wygłaszanym na konferencji deklamacjom, koła anglosaskie nie chcą zjednoczenia Niemiec, pragną utrzymać Niemcy rozbite, a równocześnie wprowadzić wymianę handlową między strefami, gdyż zaczynają się dusić we własnej skorupie.

J. Cywiak.

Uchwała Kongresu ZZ w sprawie odbudowy Warszawy

Na II/VIII Kongresie Związków Zawodowych przyjęto m. in. uchwałę o odbudowie Warszawy.

W uchwale tej Kongres Związków Zawodowych stwierdza, że postanowienia I Kongresu o mobilizacji sił do odbudowy Warszawy zostały zrealizowane.

„Z okresu odbudowy — głosi uchwała — Warszawa weszła na szeroki szlak przebudowy i rozbudowy, realizacji zakrojonych na światową skalę zamierzeń urbanistycznych i architektonicznych, z których część, jak trasa W-Z i Most Średnicowy, jest już na ukończeniu. Dalsze wielkie zadania wytycza dla Warszawy plan 5-letni, który otworzy okres potężnego rozwoju nowego budownictwa, nowych fabryk, osiedli robotniczych, szkół i ośrodków kulturalnych, okres budowania fundamentów socjalistycznej stolicy”.

„Milionowe masy pracujących świadczyły na odbudowę Warszawy, oddając na ten cel pracę, pieniądze, wiedzę i entuzjazm. Szczególną ofiarność wykazali warszawscy robotnicy budowlani, którzy współpracując, wprowadzając nowe metody pracy i realizując zadania oszczędnościowe, przyczynili się wydatnie do odbudowy stolicy”.

Następnie Kongres zwraca się do polskiej klasy robotniczej i mas pracujących o jeszcze ofiarniejszą pomoc w odbudowie Warszawy, aby wyrosła na miarę odpowiednią dla stolicy kroczącej do socjalizmu kraju.

Kongres wzywa organizacje związkowe wszystkich szczebli do mobilizowania społeczeństwa w celu jak najszerszego udziału w akcji świadczeń na rzecz Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

„Stocunek do odbudowy Warszawy — stwierdza na zakończenie uchwała — jest legitymacją dojrzałości związkowej, legitymacją patriotyzmu. Szybka odbudowa Warszawy będzie dobitnym wyrazem naszej pokojowej pracy, dążenia do utrwalenia siły naszego państwa i zbudowania w Polsce socjalizmu”.

Górnicy polscy z Węgier wracają do kraju

BUDAPESZT (PAP). — W miejscowości Tatabánya, gdzie znajduje się wielka kolonia górników polskich, odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego prowadzonej tam szkoły polskiej. Na uroczystość przybył chargé d'affaires poselstwa w Budapeszcie dr Henryk Minc z członkami poselstwa.

Dr Minc, zwracając się do grupy 70 górników, którzy niebawem powrócą do Polski, oświadczył m. in.:

„Wracając po wielu latach do ojczyzny, ujrzenie ją całkowicie odmienioną. Nie jest to już dawna Polska, w której chłop polski pracował dla obszar nika, w której robotnik istniał po to, żeby kapitalista miał z kogo się tuczyć, w której pracownicy umysłowi zmuszeni byli swą pracę oddawać na usługi wyzyskiwaczy własnego narodu. Ujrzenie Polskę w której robotnicy, inteligencja i chłopstwo wykują ją lepszą i sprawiedliwszą przyszłość.

Szwedzkie zw. zawodowe narzędziem polityki amerykańskiej

SZTOKHOLM (PAP). — Krajowy sekretariat centrali szwedzkich związków zawodowych postanowił zgłosić wystąpienie związków zawodowych ze Światowej Federacji Związków Zawodowych z dniem 15 czerwca.

Omawiając tę decyzję, dziennik „Ny Dag” stwierdza, że szwedzkie związki zawodowe stały się na skutek przystąpienia Szwecji do planu Marshalla narzędziem imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych.

Dla realizacji imperialistycznych planów amerykańskich konieczne jest rozbitcie jednoci Światowego ruchu zawodowego, która to jednoci była najpoważniejszą przeszkodą na drodze reakcyjnego i faszystowskiego kursu polityki amerykańskiej.

Szwedzkie związki zawodowe, po słusznym dyktatorstwie amerykańskiemu, dały się użyć jako narzędzie rozbicia tej jednoci, dopuszczając się tym samym haniebnego zbrodni wobec międzynarodowej solidarności robotniczej. „Ny Dag” nie wróży jednak trwałości decyzji prawicowego kierownictwa szwedzkich związków zawodowych. Zorganizowani robotnicy nie zaakceptują rozbijackiej roboty, a opinia za powro-

tem do Światowej Federacji Związków Zawodowych będzie stale wzrastała i zmusi kierownictwo szwedzkich związków zawodowych do zmiany decyzji.



Patentowany
aparat do
mordowania

Histeria wojenna w Stanach Zjednoczonych zbiera coraz nowsze ofiary. Dopiero kilka dni minęło od samobójstwa b. ministra wojny, Forresta La, który w sposób zagadkowy rzucił się z siódmego piętra szpitala dla umysłowo chorych w Nowym Jorku, a już prasa amerykańska donosi o nowym tragicznym wypadku, świadczącym najdotkliwiej jak zgnębienie od-

działowa propaganda wojenna na psychikę obywateli amerykańskich.

Tym razem ofiarą histerii wojennej padł uśmiałym wynalazcą, Howard Dixby, który od dłuższego czasu pod wpływem propagandy Departamentu Stanu rozpoczął w swoim laboratorium w Kalifornii dziwaczne doświadczenia nad udoskonaleniem „aparatu do masowego mordowania”. Z doniesień prasy amerykańskiej można wnioskować, że pragnął on wynaleźć coś w rodzaju „kieszonkowej bomby atomowej”, która według jego własnych słów, miała być „najlepszym sposobem mordowania ludz-

kości”. Nad wejściem do swego laboratorium zawieszony był do pewnego czasu najnormalniejszy człowiekiem, centonim przez swe otoczenie. Zajmował się pracą wynalazczą, której owocem było wiele bardzo pomysłowych udoskonań. Dopiero od niedawna Dixby, pod wpływem alarmujących wiadomości prasowych, lansowanych przez propagandę amerykańską, stał się maniakiem i został nazwany przez znanych „fabrykantem śmierci”. Padł on wreszcie ofiarą własnej manii; podczas doświadczeń został zabity przez automatyczny karabin własnego pomysłu.

Sprawa Howarda jest tragicznym odzwierciedleniem stosunków w Stanach Zjednoczonych i najjaskrawszym przykładem skutków histerii wojennej, podsyconej przez imperialistyczne koła USA.

Na przykładzie tym można stwierdzić jak antyludzka, antyspołeczna propaganda wojenna potrafi z pożytecznego i uzdolnionego człowieka zrobić niebezpiecznego manijaka. Wy-padek ten pokazuje nam również do czego prowadzi oślawiona „atlantycka kultura”, której symbolem stała się bomba atomowa.

Burzliwa debata we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). — W Zgromadzeniu Narodowym zakończyła się ogólna dyskusja nad kredytami wojskowymi. 397 głosami przeciw 182 Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 41.610 milionów kredytów wojskowych na czerwiec.

Zabierając głos w toku dyskusji generał Joinville podkreślił wspólnotę interesów między Francją a Związkiem Radzieckim. Francja, w której wyraziły się wielkie idee wyzwolenia człowieka, nie może nigdy znaleźć się w konflikcie ze Związkiem Radzieckim, gdzie wolność człowieka została już zrealizowana.

Podczas przemówienia deputowanej komunistycznej Marii Lambert, która domagała się natychmiastowego zakończenia wojny w Indochinach, doszło do licznych incydentów. Kiedy Lambert oświadczyła, że kobiety francuskie nie życzą sobie, aby kraj ich stał się polem bitewnym w wojnie przeciwko Związkiem Radzieckim i nie mogą zgodzić się na wyrzucanie miliardów na wojnę w Indochinach, w której biorą udział dawni SS-mani, większość rządowa starała się zagłuszyć słowa deputowanej.

Wśród powszechnej wymiany zdań deputowany komunistyczny Villon oświadcza, że od trzech lat rząd rekrutuje byłych kolaborantów i jeńców niemieckich do korpusu ekspedycyjnego.

O przygotowanie inwestycyjne planu sześcioletniego

Produkcja warunkuje inwestycje, ale inwestycje warunkują także produkcję — i to nie na jeden proces produkcyjny, ale na szereg cykli produkcyjnych, na długie lata.

Szybkie, celowe, jak najbardziej efektywne inwestycje — to podstawa rozszerzonej socjalistycznej reprodukcji. Nie mniejszą wagę niż pośpieszenie i przyspieszenie produkcji czy obrotu ma potaniecie i przyspieszenie inwestycji. Daje ono wcześniejszy i silniejszy wzrost produkcji, a w ślad za tym zwiększenie konsumpcji i dobrobytu mas pracujących.

Szczególnie dzisiaj w obliczu wielkich zadań, jakie produkcja stawia plan 6-letni, odpowiednie i terminowe stworzenie — dzięki inwestycjom — bazy dla realizacji tych zadań — jest rzeczą wielkiej wagi.

Walka o produkcję, walka o przedterminową, lepszą i tańszą realizację bieżących planów produkcyjnych odsuwa dotychczas wielokrotnie w cień nie mniej ważne zadanie, przedterminowe, lepszego i tańszego wykonania planu inwestycyjnego. Co prawda, walka o plan produkcyjny przedsiębiorstw wykonawczych w dziedzinie inwestycji, a więc budowlanych, montażowych itp., rozmach współzawodniczą pracy na terenie tych przedsiębiorstw — zmierzały pośrednio do tego celu, ale to uznać można tylko za jeden z fragmentów walki o wykonanie inwestycji — fragment, który użyć może właściwe znaczenie tylko w powiązaniu z całokształtem wysiłków o szybszą, lepszą i tańszą realizację planu inwestycyjnego.

Dotychczas plan inwestycyjny w gruncie rzeczy nie był związany z okresem roku kalendarzowego, był właściwie planem pięciokwartalnym, był wykonywany nie tylko w tym roku kalendarzowym, na który nominalnie był ustalony, ale również w pierwszym kwartale roku następnego, jako w okresie ulgowym. Tak było w roku 1948 w stosunku do planu 1947 (z prologatą nawet do końca maja), tak było w bieżącym roku w stosunku do planu 1948. Wydatki z planu na rok 1948 stanowią w bieżącym roku aż ok. 30% ogólnej sumy wydatków z tego planu.

Ale tak intensywna realizacja w początkach bieżącego roku planu za rok 1948 musiała osłabić, częściowo odsunąć, realizację planu na rok 1949.

Opóźnienie jej w realizacji planu na rok 1949 musiałoby spowodować, że dość znaczna część tego planu byłaby wykonywana i finansowana w r. 1950. Nie byłoby to rzeczą pożądaną z uwagi na plan 6-letni. Tym bardziej słuszną jest decyzja rządu, aby przejść na plany ściśle roczne, tj.

4-kwartalne, wykonywane tylko do końca roku kalendarzowego.

Staje się więc koniecznością ustalenie, które inwestycje są szczególnie potrzebne i ważne dla planu 6-letniego. Na podstawie tego ustalenia trzeba określić z kolei inwestycje do wykonania ściśle w ciągu bieżącego roku i podjąć następnie walkę o ich najlepszą, najszybszą i najoszczędniejszą realizację.

Walka ta objąć musi równocześnie i inwestorów i przedsiębiorstwa wykonawcze. Walka ta objąć musi dokumentację, szczegółowe harmonogramy robót, koordynację ogólną, regionalną i lokalną, terminowe i właściwe zaopatrzenie w materiały i sprzęt,

zakup i montaż urządzeń i maszyn itd. Musi wystąpić współzawodnicstwo i ściśle współdziałanie biur projektowych, przedsiębiorstw wykonawczych, przedsiębiorstw — dostawców materiałów i urządzeń, przedsiębiorstw transportujących te materiały i urządzenia. Walkę tę muszą z dniem podjąć i bezpośredni wykonawcy inwestycji i producenci zaopatrzenia inwestycyjnego. W miesięcznych planach dostaw, w miesięcznych planach wykonawczych rosnąć musi rola inwestycji.

Dostawy i roboty inwestycyjne stać się muszą przedmiotem zobowiązań, podejmowanych przez poszczególnych wykonawców i ich zespoły, całe zakłady, przedsiębiorstwa i całe branże. Zadania, związane z realizacją planu inwestycyjnego, stać się muszą — i to jest szczególnie ważne — przedmiotem szczególnej troski terenowych organizacji partyjnych, organów związków zawodowych, narad wytwórczych i rad zakładowych.

Podstawowa organizacja PZPR w Opolu przewodzi w pracy całej załogi

O tym, że ciężko było uruchomić fabrykę nawet w 1945 r. robotnicy cukrowni w Opolu, dobrze pamiętają. Nie było pasów, wiele maszyn i aparatów okupant wywiozł. A front stał nad Wisłą. Cukrownię strzegł robotnicy.

Czy mógł przypuszczać wtedy tow. Józef Szczekowski — tokarz z działu mechanicznego, że po 4 latach mała, stara cukrownia w Opolu przekroczy przedwojenną produkcję. że we współzawodnictwie z innymi cukrowniami zdobędzie drugie miejsce w Okręgu i że on, zwykły prosty robotnik po 4 latach zostanie wysunięty na stanowisko fabrycznego mechanika.

Robotnicy wiedzą o tym, że uruchomienie przedsiębiorstwa i jego sukcesy wytwórcze należy zawdzięczać przede wszystkim Partii. Podstawowa Organizacja P. Z. P. R. w Opolu śmiało wysuwa na kierownicze stanowiska swych najlepszych towarzyszy partyjnych. Tow. Kamiński

Eugeniusz jako prosty robotnik, dzięki swej pracy i zdolnościom awansował na zmianowego. Organizacja partyjna w cukrowni jest silna. Partia żyje przedsiębiorstwem, walczy z trudnościami i przewyższa je. To ona zorganizowała współzawodnictwo pracy. Organizacja partyjna interesuje się wszystkimi zagadnieniami związanymi z procesem wytwórczym. Partyjniacy na swych zebraniach omawiają zagadnienia usprawnienia produkcji, zwiększenia wydajności i uzyskania jak największych oszczędności drogą racjonalizacji. Wszyscy towarzysze partyjni żyją tymi zagadnieniami. Tow. Józef Szczekowski wymyślił i zastosował praktyczny sposób ochrony pasów przed zniszczeniem zaoszczędzając tym dla przedsiębiorstwa około 200 tys. zł.

On też udoskonalił krajalnicę, zastosowując tzw. dociski, co pozwoli uzyskać lepszą jakość i większą ilość produkcji oraz dalsze oszczędności w wysokości przeszło miliona złotych. Obecnie cukrownia Opole przygotowa-

Od dzisiaj rozpoczynam realizację uchwał i wytycznych Kongresu ZZ Delegat Zw. Zaw. Spożywców R. Bałaban mówi:

Nie mam wprost słów uznania dla wspaniałej organizacji Kongresu. Zegarkowa punktualność, troska o każdego delegata, wysoki poziom obrad, musiały każdemu za imponować, nie też dziwnego, że goście z granic byli zachwyceni.

Wypowiedzi delegatów były śmiałą krytyką i samokrytyką, sięgającą głęboko w samo sedno zagadnień związkowych. Niezapomnianym przeżyciem była dla mnie wizyta delegatów radzieckich. Udał się do nich z kilku towarzyszami. Wreczyłem przewodniczącemu delegacji tow. Iwanowi Goroszkiniowi ufundowany przez Związek Spółdzielców dar dla młodzieży radzieckiej zrzeszonej w Komsomole, postument symbolizujący pracę. W imieniu ZMP-owców przekazałem Komsomolcom nasze serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszej twórczej pracy.

Tow. Goroszkina przyjął nas serdecznie, prawdziwie po bratersku. Mówił nam o młodzieży Kraju Rad i z zainteresowaniem słuchał opo-

wiadań o naszej pracy, nauce, dążeniach i celach.

Wielkie wrażenie uczyniło na mnie wystąpienie Gerharda Eislera. Do tej pory znałem tylko Niemców — hitlerowców, barbarzyńców, którzy nieśli nam śmierć, zniszczenie i cierpienie. Eisler przekonał mnie, że są także inni Niemcy, szczerzy demokraci, przyjaciele Polski, rzecznicy granic na Odrze i Nysie, obrońcy pokoju, idący ramię w ramię z klasą pracującą całego świata. Eisler bardzo pięknie powiedział: „Kabina statku polskiego stała się terenem starcia dwóch światów: imperiałizmu anglo-amerykańskiego i socjalizmu. Ustrój socjalistyczny wykazał swą wyższość i zwyciężył. Placatki agencji imperiałistów amerykańskich musieły ustąpić pod naciskiem sił pokoju i demokracji całego świata”.

Realizację wytycznych Kongresu zaczynam od dnia dzisiejszego. Po południu na zebraniu Kola PZPR przy Centralnym Zw. Spółdzielczym, na którym będą obecni także bezpartyjni, podzieliłem się wrażeniami i tym wszystkim, co słyszałem na Kongresie z towarzyszami i kolegami nie w formie referatu, ale prosto i po codziennemu. Potem przednieśmy wytyczne Kongresu po przez zebrania sprawozdawcze na wszystkie zakłady pracy.

Postawiłem sobie za zadanie na najbliższy okres w pierwszym rzędzie uaktywnić współzawodnictwo pracy, przez wzmocnienie pracy Komitetów Współzawodnictwa i postawienie ich na odpowiednim poziomie. Zająć się sprawą bezpieczeństwa i higieny pracy na zakładach pracy, zainteresować się warunkami mieszkaniowymi robotników. Należałoby znowu podjąć rozpoczętą jeszcze w ub. roku akcję przenoszenia robotników ze suteryn i nieodpowiednich pomieszczeń do mieszkań spekulatorów i szkodników społecznych. Musimy się też zająć usprawnieniem opieki lekarskiej, a także odcinkiem kulturalno-oświatowym.

St. B.

Porady rolnicze

Dobra pasza podstawą hodowli

W Polsce posiadamy około 4 milionów ha łąk i pastwisk. Jest to ilość niewystarczająca dla realizacji nowych planów rozwoju gospodarki hodowlanej. Na 100 ha gruntów rolnych przypada bowiem w Polsce około 24 ha użytków zielonych. Ten stosunek jest gorszy, niż w innych krajach. Przeciętnie zbiera się z naszych łąk od 20—30 q z 1 ha, gdy tymczasem w innych krajach zbiór 40 q z 1 ha uważa się za ledwie dostateczny.

W tym stanie rzeczy musimy usilnie zabiegać o podniesienie kultury naszych łąk i pastwisk. Wiele przykładów wskazuje na to, że łąka, która przy złej gospodarce dawała od 15—20 q siana, po należytej jej zagospodarowaniu zaczęła dawać do 60 q z 1 ha wyborowego siana.

Właściwe zagospodarowanie łąk może być zrealizowane wyłącznie wysiłkiem poszczególnych rolników. Potrzebna jest ściśła współpraca chłopów całej gromady, a na wet całej gminy, ponieważ właściwe zagospodarowanie łąk wiąże się ściśle z takimi pracami, jak np. melioracja. W tym celu trzeba propagować zawiązywanie spółek miłośników łąk, czy spółek łąkowych, które po uzyskaniu niezbędnych kredytów i narzędzi łąkarskich oraz na wozów szubcznych i nasion traw łąkowych, będą mogły realizować prace, niezbędne do podniesienia kultury gospodarstw łąkowych.

Ważną rolę ma w tej akcji do spełnienia Zw. Samopomocy Chłopskiej, który również musi instruować chłopów i czuwać nad tym, aby sianokosy odbywały się we właściwym terminie. Rolnik wleźć powinien, że wartość skoszonego siana na koniecny zależy w znacznym stopniu od terminu sianokosów. Mu-

si on pamiętać, że wartość zbiorów zależy nie tylko od ilości zebranego siana, lecz również od jego wartości odżywczej.

Bitwa o mięso i tłuszcz zwierzęce rozpoczyna się od zapewnienia paszy inwentarzowi żywemu. Państwo ludowe pomaga chłopom w rozwoju melioracji łąk i pastwisk, regulacji rzek, hodowli traw szlachetnych, organizowanej w majątkach państwowych. Potrzeby nasze w zakresie melioracji łąk wynoszą w cyfrach okrągłych 3 miliony ha. Z tego dotychczas wykonano meliorację na obszarze 1 miliona ha.

Wysiłek państwa nie dadzą jednak pełnych rezultatów, o ile wszyscy nasi rolnicy nie zrozumieją tej prawdy, że bez stale i troskliwie pielęgnowanych łąk i pastwisk nie będziemy mogli przekształcić naszej gospodarki rolnej z ziemniaczano-żytniej na zbożowo-hodowlaną.

Ośrodki Oświaty Rolnej kompletują sady

Ośrodki Oświaty Rolnej w powiecie biłgorajskim wiosną br. przystąpiły do kompletowania sadów owocowych. Drzewek dostarczył Państwowy Instytut Naukowy w Puławach. W ten sposób Ośrodek O. R. w Izbicach Głównych powiększył swój drzewostan o 60 jabłoni, w Tarnogrodzie i Olszy dokompletował po 60 sztuk drzewek, a Ośrodek w Rożnowcu zasadził 75 nowych drzewek owocowych.

Na krańcach naszego województwa (III)

»Zmienić w gminie Wola Wereszczyńska a wszystko pójdzie inaczej«

Karygodne praktyki p. Krygiera przy kontraktacji trzody chlewnej

Akcja „H” w gminie Wola Wereszczyńska stanowi osobny problem. Fakt, że plan kontraktowania trzody chlewnej został tu wykonany z nadwyżką świadczy, że chłopom doceniają korzyści, jakie im kontraktowanie daje. Nie znaczy to jednak, że miejscowe władze spółdzielcze idą hodowcom na rękę, co jest słusznym powodem do skarg.

I tak np. zamieszkałe we wsi Lejno dwie wdowy Stanisława Bielińska i Ewa Woźniak pragną zakontraktować po jednej lub po dwie sztuki, lecz niestety nie stać je na kupno prosiat. Zwracanie się do władz gminnych i spółdzielczych z prośbą o udzielenie pożyczki na zakup prosiat było bezskuteczne. Tymczasem, jak się dowiadujemy od mieszkańców Wólki Wytyckiej, Wytyczna, Andrzejowa, Lipniaka, i innych wiosek, zaliczki na kontraktowanie przyznawane są w olbrzymiej większości wypadków chłopom boga-

tym. W Lipniaku na 18 gospodarzy, którzy zakontraktowali po sztuce, ani jeden mimo prób nie otrzymał zaliczki.

W Załuczu Starym dowiedzieliśmy się kilku ciekawych szczegółów, rzucających nieco światła na ustosunkowanie się poszczególnych pracowników Gminnej Spółdzielni do spraw kontraktowania trzody chlewnej w ramach akcji „H”.

Oto, jak się okazuje, kierownikiem skupu przy Gminnej Spółdzielni w Woli Wereszczyńskiej jest ob. Krygier, b. handlarz trzody chlewnej. Przy kontraktowaniu na odbywających się na terenie gminy spędach nie informuje on chłopów o korzyściach, jakie daje im kontraktacja. Za ubezpieczenie tuczniaka ob. Krygier potrąca nie 470 zł, lecz 1.470 zł, z czego 1.000 zł chowa do własnej kleszeni, jak to miało miejsce z mieszkańcem Starego Załucza ob. Piskorskim i wielu innymi

chłopami. Poza tym ob. Krygier, który ma decydujący głos przy klasyfikacji trzody, nigdy prawie nie kwalifikuje sztuki do wyższej klasy, mimo, iż ona na to zasługuje, a przeciwnie, zalicza ją do klasy niższej, przez co hodowca otrzymuje zawsze niższą cenę.

Taka „popularyzacja” akcji „H” sprawiła, że chłopi wożą tuczniaki do odległej o 30 km Łęcznej, aby je tam korzystniej sprzedać, zamiast zawieźć je na spęd do pobliskiego Urszulina.

Niemal „kwiatków” możnaby jeszcze znaleźć na terenie gminy Wola Wereszczyńska. Ale i z tych, które przytoczyliśmy, możemy się przekonać, jak biurokracja, opieszałość i przymykanie oczu na wiele niedozwolonych sprawek hamują na wsi polskiej dążenia chłopów do podniesienia swego poziomu umysłowego, do oświaty, do dobrobytu. Powtarzamy więc za mieszkańcami Starego Załucza wypowiedziane przez nich zdanie: „Zmienić w „gminie”, a wszystko pójdzie inaczej”.

F. Fr.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Rekordy Polski w Lublinie ustanowili konstruktorzy modeli latających

W niedzielę dnia 12 bm. w Świdniku odbyły się wojewódzkie zawody eliminacyjne modeli latających. W

zawodach wzięło udział 20 młodych konstruktorów tzw. „małego lotnictwa” z 30 latającymi modelami samolotów.

W czasie eliminacji pobito okręgowy i ustanowiono ogólnopolski rekord wysokości lotu oraz lotu na czas. Oba uzyskane wyniki są bardzo dobre. Rekordy te ustanowił Bogusław Spunda, uzyskując swym modelem szybowca typu kadłubowego (według regulaminu FAI — Międzynarodowego Związku Lotniczego) wysokość 1000 m i czas lotu 48 minut.

Jako trzeci z kolei o godz. 10,38 startował model B. Spundy. Model, kręcąc ciasne wiraże, wyraźnie i szybko nabiera wysokości. O godz. 10,58 model ginie w odległości 4 km od lotniska w chmurze typu cumulus, który podstawa znajduje się na wysokości 1000 m. Chmura jest obserwowana do godz. 11,28. Model z niej nie wyszedł. Ze względu na to, że dalsze obserwacje modelu była niemożliwa, a komisja ustaliła wysokość lotu na 1000 m, a czas lotu na 48 minut. Być może model wzniósł się dużo wyżej (czego nie udało się ustalić), oraz czas lotu i jego odległość była znacznie większa. Prawdopodobnie został pobity również rekord lotu na odległość, który należy do Karabana (długość lotu 10 km.). Niestety komisja nie mogła uznać pobicia tego rekordu, ponieważ nie stwierdzono miejsca lądowania.

Drugi rekord pobił Józef Słomski w kategorii modeli szybowców szkolnych, czasem lotu 3 min. 18 sek. Ostatni rekord krajowy należał do Wieczorka i wynosił 2 min. 27,6 sek.

Próba pobicia czwartego rekordu krajowego w klasie modeli silnikowych nie udała się ze względu na to, że model Józefa Raże po 4,5 minutach lotu uciekł z pola widzenia. Dalsze

śledzenie lotu było niemożliwe z powodu braku środków lokomocji umożliwiających pogoń za modelem.

Jakkolwiek Spunda jest moralnym zwycięzcą niedzielnych eliminacji, to jednak, czołowych jego osiągnięć nie brano pod uwagę w ogólnej klasyfikacji, bo model jego nie mógł startować w następnych konkurencjach, gdyż zginął już w czasie pierwszej próby. Szczegółowe wyniki eliminacji przed stawiają się następująco:

Juniorzy w klasie szybowców szkolnych

I — Józef Słomski — 520 pkt.

II — Ryszard Kęziora — 460 pkt.

III — Andrzej Respond — 438 pkt.

Amatorzy — szybowce kadłubowe

I — Cezary Rutowski — 548 pkt.

II — Janusz Drozdowski — 533 pkt.

III — Józef Raże — 506 pkt.

Amatorzy — modele kadłubowe z napędem gumowym

I — Janusz Drozdowski — 180 pkt.

II — Bogusław Spunda — 154 pkt.

III — Józef Raże — 150 pkt. (miał dwa starty zamiast trzech).

W klasie amatorów modeli z napędem silnikowym zwyciężył Józef Raże — 602 pkt.

Lubelski »narybek« pływacki na starcie

Wczoraj na basenie Miejskiego Ośrodka Kultury Fizycznej mieszczącego się przy ul. Lubomelskiej odbyły się szkolne eliminacyjne zawody pływackie. Mimo zimnej nie sprzyjającej zawodom pogodzie zawodnicy się udali. Startujących było niewielu, ale styl i klasa jaką reprezentowali młodzi zawodnicy na pawa nas otucha, że Lublin jednak wychowa własne kadry pływaków. Wprawdzie wszystkim zawodnikom brak „szlif” jeżeli chodzi o styl, ale nie mają oni także manieri co jest bardzo ważne w pływaniu. Na czoło startujących dziewcząt bezwzględnie wybija się na czoło Aldona Jawłowska w krótkich dystansach. Jej czas 52,5 sek. osiągnięty na dystansie 50 m stylem klasycznym jest naprawdę dobry jeśli weźmie się pod uwagę jej młody wiek — 14 lat.

Doskonale zapowiada się również Halina Mączka. Jej specjalnością staną się zapewne dłuższe dystanse. Wśród młodzieży wyróżnił się Jerzy Okrasa. Ma on dość dobrze opanowanego motyka i żabkę. Nie można również pominąć milczeniem wyniku Aleksandra Włodarczyka.

czyka 1 min. 38 sek. na 100 m stylem grzbietowym.

Wyniki osiągnięte byłyby zapewne dużo lepsze, gdyby nie przejmujące zimno. Zresztą nie same wyniki świadczą o wartości sportowej zawodników, bo te przyjdą z czasem, lecz o karności zawodników, którzy się stawili i startowali oraz ich formę i styl zdobyty na treningach.

Szczegółowe wyniki są następujące:

Dziewczęta 50 m dowolnym:

1. Aldona Jawłowska 52,5 sek., 2. Halina Mączka 53 sek. 3. Barbara Szawłowska.

100 m klasycznym:

1. Aldona Jawłowska 2.03 sek. 2. Barbara Szawłowska 2.26 sek. 3. Halina Wysocka 2.36,3 sek.

W konkurencji 50 m na grzbiecie 1 i 2 miejscem podzieliły się Aldona Jawłowska i Halina Mączka mając ten sam czas 1:03,6 sek.

Chłopcy 100 m grzbietem:

1. Aleksander Włodarczyk 1:38 sek. 2. Wierzyński Sozański 1:56 sek. 3. Jerzy Toczalski 2:04 sek.

100 m dowolnym:

1. Jerzy Okrasa 1:35 (motykiem). 2. Stan. Osiać 1:35. 3. Leszek Zakrzewski 1:53. 4. Sierżpowski 5 Błyskosz.

200 m klasycznym:

1. Jerzy Okrasa 3:43 sek. 2. Zygmunt Pawlak 3:56 sek. 3. Włodarczyk 4:11,5 sek.

Dalszy ciąg eliminacji odbywać się będzie dziś do godziny 11 rano. Po czym zostanie ustalony skład reprezentacji na Ogólnopolskie Igrzyska Szkolne w Warszawie.

Juniorzy na obozy!

PZLA organizuje w dniach 1-25.7 br. obozy kondycyjne po 100 miejsc każdy dla wyróżniających się juniorów (AWF Warszawa) i dziewcząt (Olsztyn). Zgłoszenia osobiste ze skierowaniem przez dane Zrzeszenie przyjmuje Sekretariat LOZLA do dnia 25 bm. włącznie, codziennie w godz. 17 — 19, ale tylko tych zawodników (czek), którzy brali udział w konkurencjach I. — atletycznych w ramach Święta Okręgowego WF dnia 26 — 29.5 br. lub w Indywidualnych Mistrzostwach Okręgu.

SZACHIŚCI LUBLINA I ZAMOŚCIA POJADĄ DO WARSZAWY

Wczoraj została ustalona ekipa szachistów, reprezentująca województwo lubelskie. Weźmie ona udział w mistrzostwach w Warszawie. W skład reprezentacji wejdą z Lublina: Zdebich, Merio, Kowalski, Zi-mecki i ew. Mikulski. Z Zamościa pojedą następujący zawodnicy: Wiśniewski, Szydłowski, Blaszkę i Balcicki.

TUORA JEDZIE DOOKOŁA POLSKI

Znany kolarz lubelski Tuora — ZS „Ogniwo”, znajdujący się obecnie w doskonałej formie, czego dowodem na niedzielnym wyścigu ulicznym w Lublinie, będzie wysłany przez władze swego klubu na wyścig dookoła Polski.

WYJAŚNIAMY SPRAWĘ PUCHARU

W związku z zamieszczonym wczoraj artykułem pt. „Wielki wyścig kolarski” wyjaśniamy, że puchar — nagroda przechodnia — został ufundowany przez wojewodę lubelskiego ob. Pawła Dąbka, a nie przez prezydenta m. Lublina mgr. Krzyżka, natomiast wręczył go zwycięskiej drużynie ZS „Gwardia” z Warszawy prezydent miasta. Za to mylił przepaszamy.

ZWYCZAJ — POLSKA 105:49 W MECZU ŻUŻLOWYM

Mecz motocyklowy na żużlu Szwecja — Polska wygrała Szwecja 105:49.

Mecze piłkarskie o mistrzostwo II klasy państwowej

TORUŃ. — Miejscowy Pomorzanie pokonał łódzki Widzew 5:0 (1:0). Bramki zdobyli Brzeski 3, Kamiński i Kosobucki po 1.

POZNĄ. — W Ostrowiu Wlkp. miejscowa Ostrowia uległa krakowskiej Garbarni 0:5 (0:3). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Nowak — 2, Parpan i Bożek po 1.

WROCŁAW. — W Świdnicy miejscowa Polonia pokonała kielecką Gwardię 4:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Cichy — 2, Kozubek i Rabanda po 1. Dla Gwardii Borchowski i Jung.

CZĘSTOCHOWA. — Częstochowska Skra zwyciężyła niespodziewanie Tarnówię 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Baraniak.

SIEDLCE. — Szczecińska Gwardia uzyskała z miejscowym Ogniwem wynik nierozstrzygnięty 0:0.

KATOWICE. — Mecz Chelmek — Baildon (Katowice) zakończył się wynikiem 1:1. Bramki strzelili Zatorski III dla Chelmka i Dreszer dla Baildonu.

LIPINY. — Miejscowy Naprzód zremisował z Pafawagiem z Wrocławia 1:1 (0:1). Bramkę dla Pafawagu zdobył Chęczyński, dla Naprzodu Kubocz.

RYBNIK. — W meczu Górnik (Radlin) pokonał przemyską Polonię 9:1 (4:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sauer — 3, Warzecha — 2, Dybała — 2, Wojak i Franke po 1.

PABIANICE. — Miejscowe PTC zremisowało z Bzurą (Chodaków) 2:2 (0:1). Bramki dla Bzury zdobyli: Górnicki i Kulawik, dla PTC Zawada i Nowacki.

SKS Start gromi HKS Victoria (Krasnystaw) 9:0 (4:0)

W dniu 8 czerwca br. odbyło się w Krasnymstawie towarzyskie spotkanie piłki nożnej pomiędzy drużynami HKS „Victoria” Krasnystaw a SKS „Start”. Zwycięstwo odniosła drużyna „Startu” w stosunku 9:0 (4:0). Od rozpoczęcia gry przeważa drużyna „Startu”, która już w 5 min. zdobywa pierwszą bramkę przez Basińskiego, w 10 min. Weremczuk strzela i jest 2:0, następnie bramki strzela Kociuba w 27 i 40 min. gry.

Po przerwie harcerze chcą za

wszelką cenę zdobyć honorową bramkę, lecz doskonale grająca obrona i bramkarz „Startu”, nie dopuszczają napastników do bramki. Nową serię bramek rozpoczyna Basiński, który w 4 i 9 min. gry podwyższa wynik do 6:0. Harcerze zaczynają grać zbyt ostro, lecz i to nie pomaga do uzyskania bramek, w 27 m. Kociuba uzyskuje punkt dla „Startu” z karnego, a w 41 min. Wrzeszcz dobija piłkę i jest 8:0, w dwie min. później Basiński strzela karnego i ustala wynik meczu 9:0 (4:0).

Zawody prowadzi ob. Kasprzak.

— Też dziwak. Nikt takiego prawa nie ma. Tyś przedtem był kołchoźnikiem?

— Kołchoźnikiem.

— I cóż, czy w kołchozie cię bili?

— Tak, ale to kołchoz, — westchnął chłopak. — Tam jest i zarząd i rada wiejska. A przecież tutaj na północy nie ma ni-ko-go.

Przeciągnął tak tęsknie to „ni-ko-go”, że drgnął. Straszny wydał mi się w tej chwili cichutki Karpuhin. I z niezwykłą jasnością wyobraziłem sobie tę Połynię, samotną chatkę, zasypaną do okien śniegiem, i w chatce dwóch ludzi nienawidzących się straszliwie jak zwierzęta. Jeden — wielki, silny, nieświadomy dotąd ani sił swoich, ani praw, wystraszony niezrozumiałą dla niego przyrodą północną, opowiadaniem starca, samotnością, tym, że do koła nie ma ni-ko-go, ani rady wiejskiej, ani zarządu, ani ziomek — kołchoźników. I drugi — stary, słabowity, ale doświadczony, zaaklimatyzowany na północy i straszący chłopaka swoją wiedzą, swym ostrym, kłującym wzrokiem, samozwańczą władzą i bezlitośnie eksploatujący jego lęk, jego tępa, samotną tęsknotę, jego drzemające siły i mięśnie. Dlaczego przyjechali tu razem? Jak Karpuhin zgodził się na ten „rozwód”? Jaki dramat rozegrał się przed odjazdem? O czym mówili w czasie długiej podróży? Jak potrafili nie zabić jeden drugiego, kiedy wlekli się sami przez bezludną śnieżną pustynię, kiedy ratując się przed zamiecią leżeli obok siebie, ciałem przy ciele, twarzą w twarz w jamie śniegowej i oddech ich mieszały się ze sobą?

I jakby odpowiadając na me myśli Siomka zaczął mówić. Nabrał śmiałości. Jak gdyby odżył w tym pokoju z kwiatami, kanarkiem, ludźmi. Twarz jego nie miała już wyrazu tępego lęku, w oczach wystąpiła myśl, policzki drgnęły, zmarszczki rozeszły się, cała twarz stała się łagodna, dobra, jak gdyby odtajała, stała się zupełnie młodzieńcza, przyjazna, sympatyczna. Teraz już nie był podobny ani do łowcy, ani do furmana. Teraz był to po prostu młody kołchoźnik przy pracy sezonowej.

Z zadowoleniem powiedział:

— A więc nie ma takiego prawa aby bić? Aha! I ja mu to mówiłem. Mówiłem przecież? — Zwrócił się w stronę Karpuchina z taką groźbą, że ten drgnął. Dawno mówiłem: chodź, pojedziemy. Chodź, zapyta my ludzi!

— Nie chciał? — uśmiechnąłem się.

— Nie chciał, roześmiał się chłopak uradowany. Wtedy wziąłem psy i powiedziałem: pojedą sam. Ten znowu do bicia. No, wtedy ja... Zatrzymał się na gle i podniósłszy do góry swe pudowe pięści zrobił stanowczy krok naprzód. — Towarzyszu kierowniku! Nie, rozwiedź ty nas. Po co kusić diabła? Rozwiedź...

— Ależ dureń, dureń! — zachichotał Karpuchin, ale nie usłyszawszy odpowiedzi umilkł tchórzliwie. — Ja go przecież tylko tak, aby nauczyć... Przecież sami widzieli, to głuptasek, kompletny głuptasek... Niespełna rozumu...

(C. d. n.)



— Ależ dureń z ciebie, Siomka, dość na ciebie popatrzeć! — zachichotał dobrotliwie. — Też wymyśliłeś: rozwiedź! Du-reń!

— Rozwiedź! — powtórzył znowu Siomka. — Nie mam już siły!... Nie wytrzymam! — chlipnął niecierpliwie i tak cienko, jakby nożem po szkle.

— A co? — spytałem mimo woli z współczuciem — krzywdzi?

— Biję, — szepnął płaczliwie chłopak, zasłonił twarz rękoma i odwrócił się.

W tej chwili nie mogąc wytrzymać wybuchnął śmiechem. Zachichotał i Karpuchin.

— Biję? Ciebie biję? — zawołał kierownik. — Ciebie takiego? — I obrzucił wzrokiem olbrzymią postać Siomki i szczupłą, słabą — Karpuchina.

— Bijel Boleśnie, — potwierdził szeptem chłopak. — Chciałem zapytać ciebie, kierowniku: czy ma prawo mnie bić?

Zamojska rewia młodych sił

Obrazki ze Złotu Młodzieży

(mi) — Powiatowy Złot Młodzieży ZMP w Zamościu poprzedzony został zjazdem przedstawicieli kół gromadzkich, szkolnych, fabrycznych i Zarządów Gminnych ZMP w dn. 11 bm. Na zjeździe tym, w którym wzięło udział 146 delegatów, wybrano nowy Zarząd Pow. ZMP. Z listy członków Zarządu powołano do prezydium tymczasowego kol. Stanisława Kaczora jako przewodniczącego i kol. Jana Martę jako zastępcę. Kol. Kaczor powołany został również do pełnienia funkcji komendanta zlotu.

ZAMOŚĆ WITA MŁODZIEŻ

Miasto przybrało odświętne szaty. Ratusz przystrojono sztandarami i emblematami ZMP, w poprzek ulic pozawieszano transparenty z napisami „Witamy pierwszy powiatowy Złot ZMP”.

Na stadionie sportowym flagi na dziesiątkach masztów. Urządzono trybunę i scenę, zainstalowano głośniki. Hufiec harcerski rozbił wokół terenu zlotu kilkanaście namiotów. W jednym z nich urządzono wystawę, obrazującą higienę „HSP”.

DZIEŃ ZLOTU

Świetna pogoda. W mieście od samego rana ożywiony ruch. Życie koncentruje się wokół lokalu Zarządu Powiatowego ZMP. 23 samochody przywożą ze wszystkich stron uczestników zlotu. Krążą tam i z powrotem, po kilka razy. Na ulicach młodzież ZMP, SP i ZHP kwestuje na Centralny Dom Młodzieży, sprzedaje również prasę ZMP i rozdaje karty uczestnictwa. Przyjeżdżają delegacje z innych powiatów. Na placu zbiórki przy ul. Stalina formuje się pochód długi na kilka kilometrów. Wszędzie zielone koszule, czerwone krawaty, szare mundury harcerskie, a nad głowami las czerwonych i biało-czerwonych sztandarów. Oprócz młodzieży z powiatu zamojskiego przysłały liczne delegacje powiaty biłgorajski, krasnostawski i chełmski.

ZLOT PODSUMOWANIEM SIŁ

Na stadionie przed trybuną defilada. Wielkie tłumy publiczności.

Otwarcie pierwszej placówki CT w Biłgoraju

(mg) — Dnia 10 czerwca odbyło się w Biłgoraju uroczyste otwarcie Domu Centrali Tekstylnej. Do zebranych gości przemówił kierownik placówki C. Z. tow. Skorzyński, który zaznaczył, iż nie jest ona pierwszą i ostatnią w powiecie. Sklep zaopatruwać będzie w materiały bawełniane masy

ści. Padają słowa powitania. Złot otwiera kol. Kaczor. Tow. Niderla, sekretarz KP PZPR, powiedział: „Złot jest podsumowaniem sił młodzieży wszystkich organizacji na naszym terenie”.

Na trybunę wchodzi junak z VII. Brygady „SP”, czynnej w pow. katowickim. ZMP-owiec kol. Cyranka. Przywioził pozdrowienie od junaków SP z powiatów zamojskiego, krasnostawskiego i biłgorajskiego. Czyta rezolucję uchwaloną przez junaków ZMP dnia 8 czerwca br.

„Junacy, solidaryzując się ze zlotem, zobowiązują się ku jego uczczeniu pogłębić współzawodnictwo pracy przy budowie magistrali piskowej oraz na odcinku pracy kulturalno - społecznej. Po powrocie brygady pogłębią pracę w hufcach SP i kołach ZMP”.

Zabrzmiły okrzyki na cześć przodowników pracy VII-ej Brygady, popłynęła mocna pieśń — hymn SFMD „Naprzód młodzieży świata”.

IMPREZY

Na scenie, wniesionej przed trybuną, odbyły się występy zespołów artystycznych. Popisywał się kilkakrotnie zespół Liceum Pedagogicznego z Zamościa, występował zespół Gimnazjum Handlowego, zuchów, harcerzy, chór Liceum Ped. ze Szczepieszy, z kolonii Starozamojskiej i Racho-

doszczy. Chór Liceum ze Szczepieszy pod dyktando prof. Do brzańskiego, wyróżnił się specjalnie. Po południu na stadionie sportowym Liceum im. Jana Zamojskiego odbyły się zawody sportowe.

Z Tyszowca trudno się dostać do Tomaszowa Lub.

(zu) — Osada Tyszowce ma bardzo złe połączenie z miastem powiatowym. Chcąc się dostać do Tomaszowa, trzeba naprzód jechać do Zamościa (36 km), a następnie przejechać do autobusu linii Zamość — Tomaszów albo Lublin — Tomaszów. Jest to droga okrężna, gdyż odległość z Zamościa do Tomaszowa wynosi 36 km i jest bardzo niewygodna, ponieważ naraża podróżnych na duże koszty, a przyjazd do miasta powiatowego jest możliwy najwcześniej o godz. 11-tej. Przyjeżdżającym pozostaje wleźć mało czasu na załatwienie spraw. Jeśli ktoś chce wrócić tego samego dnia, musi wsiąść do autobusu na linii Tyszowce — Zamość już o godz. 14-tej.

Dodać należy, że pasażerowie z Tyszowca przyjeżdżając do Zamościa zastają często samochód wypełniony, wobec czego muszą albo wracać do domu i na drugi dzień próbować szczęścia, albo też czekać w Zamościu na następne wozy i przyjeżdżać do Tomaszowa po południu, kiedy wszystkie urzędy już są nieczynne. Jest jeszcze jeden sposób dojeżdżania do powiatu, niestety nie

Chirurg ratuje życie robotnikowi

Operacja serca w szpitalu puławskim

(rz) — Przed dwoma tygodniami dokonano w powiatowym szpitalu w Puławach niezwyklej operacji serca.

W czasie bójk został ugodzony nożem w serce 18-letni robotnik z majątku PGR w Osinach. Przewieziono go do szpitala w stanie bardzo ciężkim. Operację przeprowadził natychmiast dyrektor szpitala

dr Jeremiasz Sowiakowski i uratował rannego od śmierci.

Jest to druga operacja serca, dokonana przez dr. Sowiakowskiego z wynikiem dodatnim. W roku 1935 dr Sowiakowski przeprowadził operację rany postrzałowej serca w powiatowym szpitalu w Janowie Lubelskim. Chory po wyzdrowieniu był przedstawiony w Towarzystwach Lekarskich, a wypadek opisany w czasopiśmie fachowym 5 krajów. Obecny pacjent ma się zupełnie dobrze i wypadek będzie tak samo przedstawiony do omówienia w Towarzystwach Lekarskich.

Dr Jeremiasz Sowiakowski został za wyniki swej pracy odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Kto znalazł modele samolotów?

W czasie zawodów modeli latających na lotnisku w Świdniku zaginęły dwa modele samolotów. Jeden o czerwonym kadłubie i białych skrzydłach z silnikiem, oraz drugi biały ze złotym kadłubem SBO 20.

Znalezienie modeli samolotów Ligi Lotniczej prosi o przesłanie na koszt Ligi do Lublina (adres: Pl. Litewski 1) oraz o podanie miejsca znalezienia modelu i poświadczenie gdzie znaleziono przez MO, ORMO, sędziego lub Zarząd Gminy.

Kursy sanitarne w Zamościu

(mi) — W Zamościu zorganizowano kurs dla uczniów Liceum Pedagogicznego — przyszłych kierowników kolonii letnich. Wzięło w nim udział 150 osób, a ponadto 50 nauczycieli szkół podstawowych z powiatu zamojskiego. Wykłady na temat higieny, opieki nad dzieckiem i pomocy w nagłych wypadkach przeprowadziła dyplomowana pielęgniarka z Pow. Ośrodka Zdrowia — ob. Bronisława Górską.

W tym samym Ośrodku odbył się kilkudniowy kurs dla członków Straży Ogniovej z pow. zamojskie

go. Wzięło w nim udział 50 strażaków. Uczestnicy kursu zapoznali się ze sposobami niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

Usprawnienie komunikacji z K&Z. mierzem n/W stł

(rz) — Wielką bolączką Kazimierza nad Wisłą była dotychczas dość niesprawna komunikacja autobusowa.

Obsługujące linię przedsiębiorstwo prywatne i spółdzielcze nie było w stanie sprostać wzrastającemu wciąż ruchowi turystycznemu - wczasowemu. Dzięki staraniom Zarządu Miejskiego, w dniu 16 czerwca br. sprawa ta zostanie pomyślnie rozwiązana, gdyż linię przejmie PKS, co niewątpliwie położy kres trudności komunikacyjnym i przyczyni się w dużym stopniu do rozwoju Kazimierza, jako ośrodka turystycznego - wczasowego.

KRONIKA WOJEWÓDZTWA

BIAŁA PODLASKA

Dziś jest nieco stanowisko władz powiatowych w Białej, które odmówiły udzielenia zezwolenia na budowę toru saneczkowego przez junaków „SP” na zboczach starej i od dawna nieużywanej strzelnicy przy ul. Nowej. Dotychczas młodzież białska zjeżdżała w zimie na saneczkach ze starych wałów obronnych dawnego zamku, o czym świadczą liczne połamane drzewka. Inicjatywą budowy toru na starej strzelnicy wyraża od komendanta hufca szkolnego SP przy Gimn. im. Kraszowskiego prof. Ciepij i zastrzegają na poparcie. Odmowę zezwolenia na budowę toru można tylko tłumaczyć przetożem biurokracji, bo jakżeż inaczej? (Is)

ZAMOŚĆ

Niedawno przybyła do „Zoo” zamojskiego, dzięki staraniom jego założyciela prof. Millera, małpka amerykańska. Czuję się ona doskonale, jak „w Afryce” — według określenia dyrektora Zoo. Małpka stanowi sensację w Zamościu i przyciąga rzesze ciekawych. Wraz z małpką przybyła piękna papuga. (Ij)

Gmina Stary Zamość zapomniała o

tablicach ogłoszeniowych, a afisze i ogłoszenia zdobią przydrożne drzewa. Z różnych względów trzeba skończyć z takim sposobem reklamowania i trzeba koniecznie ufundować w Starym Zamościu tablicę ogłoszeniową. Ulica Partyzantów w Zamościu, jedyna z główniejszych, posiada poniszczony bruk i Zarząd Drogowy zajmuje się naprawą bocznych ulic, pomijając tę ruchliwą arterię. Jeśli tak dalej będzie, wkrótce na ul. Partyzantów powstaną barykady z połamanych kół i wozów. (Ij)

Park zamojski na przestrzeni 13 ha jest jednym z najpiękniejszych sztucznych parków w Polsce. Ostatnio Zarząd Miejski zasadził w nim około pół miliona sadzonek, kwiatów, drzew i krzewów. Wkrótce w parku stanie fontanna i zainstaluje się urządzenia, pozwalające za pomocą węży gumowych polewać wodą całą plantację i 500 okien inspekcyjnych.

Spółdzielnia „Robotnik” otworzyła niedawno w Zamościu 3 jatkę na Starym Ryнку. Są to sklepy Nr 20, 21 i 22. Nowe punkty sprzedaży mięsa i wędlin przyczyniły się w znacznym stopniu do zniknięcia długich ogonków przed sklepami mięsnymi i do lepszego zaopatrzenia świata pracy.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUPY

UNIEWAŻNIAM zgubiony tymczasowy dowód tożsamości konia Nr 19185 zameldowanego w Zarządzie Gminy Ludwin na nazwisko Białe Paweł, zamieszkały kol. Rogóźno, gmina Ludwin, poczta Łęczna. 1397 G

ZGUBIONO indeks wydany przez UMCS Nr 1/660 przy nazwisko Białe Adolf Kszo Jan. 1410 G

ZGUBIONO dowód tożsamości klaczy — kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — Powiat, legitymację Samopomocy Chłopskiej oraz dwa zaświadczenia gminne na nazwisko Piskorek Antoni. 1398 G

ZGUBIONO dowód tożsamości konia wydany przez Zarząd Gminy Piaszki na nazwisko Flis Józef zamieszkały Chmiel 1 gmina Piętków. 1399 G

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie Nr B-31/49 zezwalające na posiadanie broni wydane przez Kom. PZPR w Lublinie na nazwisko Sipt Stanisław, zamieszkały w Rozkopaczewie, gmina Ludwin. 1403 G

ZGUBIONO dowód osobisty Nr 567 wydany przez Jednostkę wojsk. 21/65 na nazwisko Cubala Stefan. 1409 G

ZGUBIONO prawo jazdy, kartę rejestracji samochodu dr H 20652, koncesję na mochodową, kartę rowerową, książeczkę wojskową wydaną przez RKU Chełm. Kartę rejestracyjną wydaną przez Urząd Skarbowy Krasnostaw na nazwisko Mielnicki Alfred. 1404 G

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Zółkiewka na nazwisko Pądyjasek Lucjan ur. 1915 r. zamieszkały kol. Chłaniów. 1407 G

ZGUBIONO kartę zdemobilizowania wydaną przez RKU Lublin — Powiat, akt nadania działki, oraz inne dokumenty na nazwisko Majewski Czesław zamieszkały kolonia Małinowszczyzna gmina Bełżyce. 1411 G

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Samokleski, kopię aktu sądowego, kartę rzemieślniczą, inne dokumenty na nazwisko Radomski Antoni kolonia Kafka gmina Samokleski poczta Krasienin. 1412 G

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację partyjną wydaną przez Miejski Komitet PPS i legitymację służbową uprawniającą do 50% zniżki kolejowej wydaną przez Zarząd Miejski na nazwisko Kostecka Franciszek. 1408 G

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Gimnazjum Vetterów na nazwisko Blaszczyk Janina. 1400 G

A — 29058

ROZNE

OGRÓD owocowy, dużo czereśni do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji Sztandaru. 1405 G

Fabryka mydła i świec

A. Kucharski
Lublin, ul. 1 Maja 4a
Poleca proszek do prania. 1401 K

Początek ciągnięcia 17 czerwca 1949 r.
II-ej KLASY 56 LOTERII
CZAS ODNOŚNY LOS! Rozegrane będą 1396 G
CZTERY GŁÓWNE WYGRANE PO 1.000.000 ZŁ. KAŻDA i wiele innych

N A D R O G A C H W I E D Z Y

Współżycie roślin i zwierząt

Podobnie jak ludzie żyją w zorganizowanych społeczeństwach, tak są zwierzęta i rośliny tworzą zbiorowiska, które nie są bezładnym zgrupowaniem organizmów, ale tworzą pewne zespoły. W zespołach tych życie wszystkich organizmów jest tak zharmonizowane, że każdy z nich ma względnie dobre warunki życia, rozwoju i rozmnażania się. W naturze trwa wieczna walka o byt, ale zespół warunków życia i cechy poszczególnych organizmów tak się uzupełniają, że wprawdzie giną poszczególne jednostki, ale gatunki i rodzaje mają wszelkie warunki do życia.

Współżycie roślin i zwierząt jest mniej lub więcej ściśle. Są dość liczne wypadki, gdzie do współżycia dwóch organizmów jest bardzo ściśle, tak dalece, że jeden organizm ginie, jeśli zabraknie drugiego. Two rzą się jakby pewnego rodzaju spółki. Biologia podzieliła te zjawiska na trzy zasadnicze grupy: symbioza, komensalizm, pasożytnictwo.

SYMBIOZA

Jest to bardzo ściśle współżycie, polegające na wymianianiu sobie przysług, koniecznych do dalszego życia obu organizmów. Ciekawym przykładem symbiozy są Pustelnik Bernarda i specjalny gatunek ukwiału.

Pustelnik Bernarda jest krabem, który jednak nie posiada własnego pancerza. Radzi on sobie w ten sposób, że żyje i porusza się w znalezionej pustej muszli ślimaka — gdy urośnie zmienia sobie skorupę na większą. Miękkie, galaretowate ukwiał należy do jamochłonów. Później bezbronny, jest jednak skrętem nie omijany przez morskich rabusiów, ponieważ podrażniony wydziela parzącą ciecz.

Pustelnik Bernarda stałby się łatwo łupem silniejszych stworzeń, chociaż może się poruszać. Ukwiał natomiast nie może się poruszać, ale odstrasza rabusiów awożą cieczą. Symbioza ich polega na tym, że ukwiał umieszcza się na muszli Pustelnika nad jego głową. Pustelnik jest zabezpieczony przed napastnikami, a poruszając się lub grzebiąc w piasku porusza wodę, która żywi ukwiała, przynosząc do jego otworu gębowego różne małe żyjątka mor-

skie. Ukwiał bez swego towarzysza ginie, Pustelnik Bernarda zawsze dba o to, aby miał swego ukwiała. Gdy zmienia muszlę na większą, przenosi na nią troskliwie swego towarzysza.

KOMENSALIZM

Polega on na tym, że dwa organizmy żyją razem, czasem nawet jeden wewnątrz drugiego, ale korzyści odnosi tylko jeden, drugi natomiast nie ponosi żadnej szkody.

W naszych wodach żyje rybka różanka. Samiczka składa ikrę przy pomocy specjalnego narządu wewnątrz muszli małża. Z kolei samiec składa tam mleczko. W skrzelach małża rodzą się małe rybki, które opuszczają swój „dom rodzinny” po uzyskaniu samodzielności, nie czyniąc małżowi żadnej szkody. W organizmach zwierząt i ludzi, zwłaszcza w jamie ustnej, żyje wiele gatunków komensali.

PASOŻYTNICTWO

Tu już nie możemy mówić o prawdziwym współżyciu, gdyż korzyści odnosi tylko jeden organizm — pasożyt, który żyje całkowicie kosztem drugiego. Niektóre pasożyty żyją na powierzchni swego żywiciela, jak np. pchła lub wesz, które nakłuwają skórę i wysysają krew, bądź też wewnątrz organizmu swego żywiciela — jak np. soliter (tasieniec).

Prawie każdy organizm zwierzęcy ma swoich pasożytów. Mają je również niektóre rośliny. Takim popularnym pasożytem jest u nas jemioła, która karmi się wyciągniętym przy pomocy specjalnych ss-

wek sokiem z drzew. Podobnie czy ni lanianka, cwiłając się dookoła łodyg roślin.

Niektóre pasożyty, aczkolwiek cały pokarm wydobywają od swego żywiciela, nie czynią mu specjalnie dotkliwych szkód. Niektóre jednak powodują bardzo ciężkie choroby, a często nawet śmierć. Tak postępuje zarodek, wywołujący malarię, który żywi się czerwonymi ciałkami krwi człowieka.

Przykłady do naśladowania

Kierownik działu mechanicznego Fabryki Maszyn Elektrycznych M42, Eugeniusz Wiśniewski, usprawnił sposób nacinania kanałów do wałków oraz zastosował nowy sposób frezowania śrub. Usprawnienia te skracają 5-krotnie czas pracy przy wykonywaniu tych samych czynności.

Ponadto ob. Wiśniewski skonstruował i wykonał specjalne przyrządy do prasowania części bakelitowych. Ob. Chrzastowski z tej samej fabryki obmyślił receptę na specjalnie trwałe kółka do uszczelniania akumulatorów, zaś uczeń ob. Chrzastowskiego, Stanisław Kulakowski, skonstruował przyrząd do mechanicznego wyginania końcówek kolektora. Przyrząd ten skracá dotychczasowy czas pracy ręcznej z 14 minut do 2 minut, zaś oszczędność w skali rocznej wynosi ponad 100 tys. zł.

Krótkie spięcie

Przerwa w przekazywaniu prądu w liniach elektrycznych jest często spowodowana tymczasowym połączeniem linii z ziemią wskutek naruszenia izolacji. Przyczyną tego zjawiska jest błyskawica, która rozładowała się bezpośrednio do przewodu lub w pobliżu linii.

Cały ten proces trwa przez kilka minut zaledwie. Naładowana elektrycznością chmura zjawia się nad linią elektryczną, następuje rozładowanie się do jednego z przewodów. Prąd elektryczny o sile do 200 tys. amperów przechodzi przez linię, z łatwością pokonywując izolację, przebijając szereg porcelanowych izolatorów i wzdłuż metalowego drutu spływa na ziemię. Na tym polega krótkie spięcie z ziemią.

Podobne uszkodzenia przewodów usuwa się bez najmniejszych szkód dla konsumentów za pomocą jedno biegowego automatu powtórnego włączenia.

Jeżeli nie wiesz — przeczytaj jeżeli wiesz — przypomnij sobie

* Jeden centymetr waty izolacyjnej z przędzy szklanej daje taką samą ochronę przed zimnem lub ciepłem, jak ściana z cegły grubości 25 cm.

* Najnowszy model zapalniczki nie zawiera ani benzyny, ani knota. Wewnątrz pudełka metalowego znajduje się bardzo chłonna masa porowata, przesycona specjalnym gazem łatwopalnym. Gaz zapala

się po naciśnięciu guziczka — 10.000 razy z jednej zapalniczki.

* W okresie powojennym na Ukrainie podjęto ponownie hodowlę owiec o jedwabistej sierści. Państwowe gospodarstwa zarodowe prowadzą prace w zakresie dalszego uśzlachetnienia rasy owiec. Działalnością ich kieruje instytut aklimatyzacji i hybrydyzacji zwierząt domowych, „Askania Nowa”, który wyhodował rasę owiec o jedwabistej sierści — tzw. „askańskich merynosów”.

* W miodzie pszczelnym znajdują się produkty wytwarzane przez pszczoły. Substancje te są zabójcze dla wielu gatunków bakterii, dzięki czemu właśnie miód posiada właściwości lecznicze.

* Bambusy kwitną raz na 50, 70 a nawet 100 lat. Po wydaniu kwiatu roślina ginie. Ciekawe, że bambusy jednego gatunku kwitną na całym świecie w tym samym czasie i razem giną.

* Pustynia Gobi w republice mongolskiej (Azja Środkowa) przed 100 milionami lat była krajem o niezwykle bujnej roślinności. Żyły tam olbrzymie zwierzęta — dinozaury.

* Gilotyna maszyna do wykonywania wyroków śmierci przez odcinanie głowy, nie jest wcale wynalazkiem lekarza francuskiego Guillotina. Wcześniej już używano jej w Hiszpanii, Guillotin tylko zaproponował jej użycie i zademonstrował mechanizm we Francji.

* Od początku roku bież. w Taszkencie sprzedano 470 samochodów marki „Moskwicz” i 50 samochodów marki „Pobieda”. Większość tych samochodów została zakupiona przez kolchoźników. Obecnie w sklepie samochodów leży 127 nowych podatków kolchoźników, pragnących na być, samochody marki „Pobieda” na własny użytek.

* Astrologia i astronomia aż do XVII wieku oznaczały to samo. Od różnica się je dopiero od czasów Newtona. Astronomia jest nauką ścisłą o gwiazdach, astrologia popularną koncepcją, według której gwiazdy rzekomo wywierają wpływ na wszystko, co się dzieje na ziemi.

* W czeskosłowackiej fabryce Skoda opracowuje się prototyp lokomotywy, w której węgiel będzie dostarczany do paleniska mechanicznie przez pokręcanie korby. Zredukuje to do minimum pracę palacza, a może nawet uczyni ją zupełnie zbędną — wystarczy sam maszynista.

* Promienie kosmiczne posiadają niezwykłą przenikliwość. Pancerz ołowiany grubości jednego metra redukuje te promienie zaledwie o połowę.

* Nowatorzy produkcji w moskiewskich zakładach samochodowych im. Stalina zobowiązali się, że zaoszczędzą 5 milionów rubli na część X Zjazdu Związków Zawodowych. Załoga fabryki zobowiązała się wykonać z nadwyżką.

* Kaukaski park narodowy obejmuje teren o powierzchni 350.000 ha. Również cała delta Wołgi o powierzchni 25.000 ha stanowi park narodowy.

* Słynny mur chiński został wybudowany 2200 lat temu na granicy Chin z Mongolią i Mandżurią. Długość jego wynosi 2.500 km, wysokość 12—15 m, szerokość 6 m. Jest to najstarsza fortyfikacja na świecie.

* Największym terytorialnie województwem w Polsce jest woj. poznańskie — 39.244 km kw. Najmniejszym jest województwo gdańskie — 10.725 km kw. Woj. lubelskie (27.747 km kw) zajmuje „czwarte miejsce po województwach poznańskim, szczecińskim i warszawskim.

* Wieprz jest ósmą co do długości rzeką w Polsce, ma 312 km. Najdłuższą jest Wisła — 1.092 km, następnie Odra, Bug, Warta, Narew, Noteć, San i Wieprz.

* Jedną z legend chińskich tak opowiada o początku świata: Na początku istnieli tylko bogowie i pierwszą istotą o tysiącu nóg i głów — Purusza. Kiedy bogowie złożyli ją na ofiarę, z górnej wargi powstał kanian, z dolnej bramini z rak wojownicy, z bioder chłoni z nóg ziemia, z móżdgu morze, z oczu słońce.

GDYBY CZŁOWIEK UMIAŁ WYKORZYSTAĆ parowanie oceanów, mórz i rzek...

Umiejętność wykorzystania pary w kotłach parowych, oraz odkrycie elektryczności i rozbić atomu dostarczyło ludzkości potężnych środków energii. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę ropę naftową, węgiel, drzewo — okaże się, że geniusz ludzki ujarzmił i wykorzystuje olbrzymie siły.

Ale człowiek jest zachłanny i cie kawy. Nie dają mu spokoju olbrzymie, tkwiące w przyrodzie źródła energii. Przemysłowiwi ciągle, jakby te źródła wyzyskać jak przetworzyć je na siłę, poruszając maszyny. Energia cieplna, promieniująca ze słońca, wahań wody przy odpływach i przypływach morza — oto zagadnienia wciąż pasjonujące

uczonych. Stosunkowo niedawno zwrócono uwagę na olbrzymie ilości energii, jaką można by otrzymać, gdyby udało się wykorzystać parę wodną, ułatwiającą się bez przerwy z oceanów, mórz, jezior, rzek i stawów.

Uczni obliczyli, że na całym świecie znajduje się około półtora miliarda km kw. wód. Pod wpływem słońca ulatnia z nich para, która po ujarzmieniu dałaby łączną moc 500 bilionów koni par. Bagatelka! Największy na świecie silnik Diesla daje siłę 20.000 koni. Trzeba byłoby zbudować 25 miliardów takich silników, aby otrzymać taką samą energię, jaka ulatnia się w każdej chwili w powietrze. (k)

Nalot na osnaie gwóźdźista

Gdy obszar zatruty staje się obszarem uratowanym

wano, obecnie powracają. O 7-ej start powrotny.

Jest godzina 6.50. Długi kadłub transportowca jest już załadowany trucizną. „Kataryniarze”, robotnicy nazwani tak z racji pełnionej przez siebie funkcji przy dużym młynku do rozpylania arsenianu, są gotowi. Każdy samolot zabiera dwie tony arsenianu. Koszt opylania 1 ha lasu wynosi 6.000 zł. Stan lasów w spadku po gospodarce obszarnej jest taki, że musimy stosować te kosztowne zabiegi, w przeciwnym razie osnują zniszczyłaby je całkowicie.

W roku ubiegłym Min. Rolnictwa zapoczątkowało akcję zwalczania

szkodnika przy pomocy trucizny (arsenianu wapnia) rozpylanego samolotem. W pierwszym etapie walki opylono 17.300 ha lasu, osiągając zamierzony skutek w 100%. Jednakże ograniczenie zabiegu do jednorazowej kampanii miałooby się w tym wypadku z celem, gdyż z uwagi na 3-letni cykl rozwojowy owada, zachodzi konieczność kontynuowania walki przez okres następnych 2 lat. W związku z tym akcję zwalczania osnuł podjęło Ministerstwo również w roku bieżącym, obejmując planem opylania teren 7 nadleśnictw na łącznej powierzchni 25 tys. ha.

Doświadczenie wykazało, że sztuczne, równoległe i jednogatunkowe drzewostany, są najidealniejszymi środowiskami rozwoju szkodników, bowiem poszczególne ich gatunki żerują na ogół na pewnych tylko gatunkach drzew o dość ciasno określonych granicach i wieku. Stąd też przeprowadzona obecnie przez Min. Leśnictwa przebudowa lasów zmierza do przywrócenia równowagi w zespole leśnym, przez jednoczesne sadzenie drzew i krzewów i wszelkich roślin, między którymi istnieje wymiana usług (to co korzeń jednej rośliny odrzuca z gleby, tego potrzebuje korzeń innej). Taki las będzie odporny na ataki wszelkich szkodników.

Opuszczamy czarny las. Przybita na przydrożnym drzewie tablica głosi: „Obszar zatruty, wypęd bydła, ścinanie trawy i zbieranie jagód aż do odwołania wzbroniony”. Obszar zatruty — obszar uratowany

Plecy radiotelegrafisty pochylają się nad stolikiem, na którym ustawiono aparat nadawczo-odbiorczy. Nałożone na uszy słuchawki chwytają odpowiedź zbliżającego się do bazy pilota. Radiotelegrafista wywołuje co chwilę nazwę jednego z czterech samolotów powracających z akcji. Barbara — Halinka...

Barbara — Halinka... pole startowe wolne... widoczność 50 m...

Barba — Halinka odpowiada i w kilka minut później lekko siada na betonowym pasie startowym, rólując pod hangar dla nabrania nowego zapasu zabójczego arsenianu.

Jest godzina 6.15. O piątej dokonano pierwszego nalotu nad boronowskim lasami. Już od trzeciej godziny rano piloci przygotowują się do lotu, mechanicy sprawdzają silniki. „Kataryniarze” wypełniają kadłuby maszyn workami arsenianu. O godz. 4-ej odprawa. Dowódca bojowej ósemki mjr. Konopasek udziela instrukcji. O piątej starto-